VIII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI**
(NR 99)
z dnia 7 lutego 2018 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 99)

7 lutego 2018 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca, pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat udziału polskiej akademickiej reprezentacji w Letniej Uniwersjadzie TAIPEI 2017,

– informację na temat realizacji zadań w obszarze sportu akademickiego,

– informację na temat podsumowania sezonu startowego w letnich dyscyplinach sportowych w 2017 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Widera** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Jasionek** doradca ekonomiczny w Departamencie Nauki, Oświaty i Dziedzictwa Narodowego Najwyższej Izby Kontroli, **Bartłomiej Korpak** sekretarz generalny Akademickiego Związku Sportowego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu:, **Zdzisław Janulewicz**, **Jakub Stefański** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, za listą obecności stwierdzam kworum Komisji i otwieram posiedzenie. Serdecznie witam zaproszonych gości. Rozumiem, że lista obecności jest gdzieś tu w papierach... Witam pana ministra Widerę, panią Annę Kuder – dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego, pana dyrektora Dariusza Buzę, pana naczelnika Wojciecha Dobrowolskiego, pana Grzegorza Jasionka z NIK, sekretarza generalnego AZS Bartłomieja Korpaka, Marka Rojewskiego – wiceprezesa AZS do spraw finansowych, panią Monikę Banasik, również reprezentującą AZS, pana Marka Szlachtę z działu organizacyjnego AZS, pana Mariusza Tomczaka z Parlamentu Studentów RP. Osoby zaproszone powitałem w imieniu pań i panów posłów.

Przechodzimy teraz do ustalenia porządku dziennego. Przewiduje on trzy punkty. W punkcie pierwszym przewidujemy rozpatrzenie informacji na temat udziału polskiej akademickiej reprezentacji w Letniej Uniwersjadzie TAIPEI 2017, w punkcie drugim rozpatrzenie informacji na temat realizacji zadań w obszarze sportu akademickiego, a w punkcie trzecim rozpatrzenie informacji na temat podsumowania sezonu startowego w letnich dyscyplinach sportowych w 2017 r. Czy są uwagi odnośnie do porządku dziennego? Nie słyszę. Stwierdzam, że porządek dzienny został ustalony przez Wysoką Komisję bez zmian. Przechodzimy do jego realizacji.

Punkt pierwszy – bardzo proszę o przedstawienie informacji na temat udziału polskiej akademickiej reprezentacji w Letniej Uniwersjadzie TAIPEI 2017 ministra sportu i turystyki, oraz prezesa Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego. Zaczynamy od pana ministra, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Jan Widera:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, myślę że pozwolą państwo, iż od razu głos oddam panu prezesowi, aby przedstawił jak wygląda sytuacja po akademickich zawodach w Tajpej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę. Jest prezentacja. Prosimy mówić do mikrofonu, panie sekretarzu. My tu wszystko nagrywamy – taka jest teraz procedura, że wszystko musimy nagrywać.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Od zawsze nagrywamy, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

I będziemy nadal.

Sekretarz generalny Zarządu Głównego Akademickiego Związku Sportowego Bartłomiej Korpak:

Dziękuję bardzo za zaproszenie. Od letniej uniwersjady minęło kilka miesięcy. Teraz trwa już zima, ale myślę, że warto przypomnieć te wydarzenia. Dla Polski i naszego stowarzyszenia był to wyjątkowy czas i wyjątkowa uniwersjada. Przejdziemy do prezentacji.

Wystartowało w niej ponad 10 tys. uczestników. Była to 29 uniwersjada i pobito na niej 34 rekordy uniwersjadowe. Zaraz pokażemy jaki Polska miała w tym udział. Startowało 150 krajów – to jedna z większych imprez. Pobito też dwa rekordy świata. Pożegnanie reprezentacji odbyło się w Warszawie w Szkole Głównej Handlowej. Była to wyjątkowa uroczystość, z udziałem naszych sportowców, przedstawicieli Ministerstwa Sportu i Turystyki. Po pełnej mobilizacji wyjechaliśmy do Korei. Przywitanie odbyło się 16 sierpnia w wiosce uniwersjadowej. Ważne, że oprócz 100 uczestników z Polski, udział wzięli również przedstawiciele Polskiego Biura Gospodarczego w Tajpej, z panem dyrektorem Maciejem Gacą, co okazało się dla nas bardzo istotne w kontekście innych wydarzeń związanych z uniwersjadą. Dzień przed rozpoczęciem uniwersjady wydarzyła się dla nas wyjątkowa sytuacja. Na gali FIS zostaliśmy wyróżnieni jako najlepsza federacja sportu akademickiego na świecie. To była pierwsza tego typu nagroda. Zanim zaczęła się uniwersjada, już mieliśmy w sobie dynamit – byliśmy najlepsi na świecie. Myślę, że to bardzo ważne wydarzenie. Oczywiście wiedzieliśmy o tym wcześniej, dlatego przygotowaliśmy okolicznościową wystawę – wydawnictwo, które przynieśliśmy w języku polskim, aby państwu pokazać. To dość znamienita dla nas sytuacja. W oczach świata jesteśmy najlepsi, z różnych powodów. Myślę, że warto się tym chwalić, gdyż to rzadko spotykana w historii sytuacja. Ceremonia otwarcia, wzorem wszystkich poprzednich uniwersjad, była wielkim spektaklem sportowym, kulturowym. Stadion wypełniło kilkadziesiąt tysięcy widzów. W oczywisty sposób było to niezapomniane przeżycie dla wszystkich uczestników.

W dniu 20 sierpnia, dzięki staraniom Biura Gospodarczego Warszawy odbył się Dzień Polski. To akcja, którą próbujemy realizować na uniwersjadach od lat – chcemy tworzyć jak najwięcej wydarzeń związanych z Polską i promocją naszego kraju. Taką sytuację mieliśmy też w Tajpej. Dzięki pomocy Uniwersytetu Wychowania Fizycznego na ich terenie zrobiliśmy Dzień Polski, w którym uczestniczyło kilkuset mieszkańców Tajpej. Udało się wypromować polskie marki – były polskie lody i ciasta. Jako AZS przygotowaliśmy dużą wystawę poświęconą historii stulecia AZS oraz bohaterów polskiego ruchu olimpijskiego. To wszystko działo się w parku, w fajnej przestrzeni. Wzór, który realizujemy od kilku uniwersjad myślę, że jest sensowny, gdyż przybliża miejscowym społeczeństwom Polskę i sport akademicki. Ostatecznie uniwersjada zakończyła się dla nas dorobkiem 25 medali i zajęliśmy w rankingu 11 pozycję. Zwyciężyła Japonia, przez Koreą Południową i Tajwanem. Nasz dorobek, w porównaniu do poprzednich uniwersjad był bardzo dobry i należy się tym chwalić.

Wśród złotych medalistów na pewno należy zwrócić uwagę na przedstawicieli szermierki. Ich występy były dobre – szczególnie złoty i srebrny medal szpadzistek, medale drużynowe i indywidualne. Po kilku słabszych uniwersjadach tym razem występ był znakomity, to nasi bohaterowie. Po raz pierwszy w historii uniwersjad, medale zdobyli teakwondziści. To nas bardzo cieszy, gdyż taekwondo rozwija się w AZS w Poznaniu, Warszawie i Olsztynie bardzo dobrze, z czego bardzo się cieszymy. Po raz pierwszy zdobyli medale i to od razu trzy – w kategoriach kobiet i mężczyzn. Patrząc na wymiar tego, było to imponujące osiągnięcie, gdyż ta reprezentacja była budowana przez rok, przy

wsparciu Polskiego Związku Taekwondo. Bardzo się z tego cieszyliśmy, gdyż to były dla nas wyjątkowe momenty, gdy wprost na macie nasi walczyli z całym światem. W pływaniu tym razem mieliśmy dwóch bohaterów. Pierwszym z nich był Kacper Majchrzak, który zdobył 2 srebrne medale w pływaniu – jego występy w kilku finałowych konkurencjach były znakomite. Mało brakowało, aby medale zdobyli Czerniak, sztafeta – to były 4-5 miejsca. Po raz pierwszy w historii medal zdobył Krzysiek Pielowski, nasz pływak z Olsztyna, który wywalczył go w potwornie trudnej konkurencji – pływaniu na otwartym akwenie. Konkurencja była o tyle trudna, iż temperatura powietrza wynosiła ponad 30ºC, a woda również miała wysoką temperaturę. Co najmniej połowa zawodników zemdlała na trasie. Jego sukces jest niesamowity, bo zdobył medal i przeszedł do historii naszych startów uniwersjadowych.

Większość złotych medalistów zapewne państwo rozpoznają. Po raz czwarty złoty medal zdobył nasz specjalista rzutu młotem – Paweł Fajdek. To był jego czwarty występ uniwersjadowy – ostatni. To cztery złote medale, którymi zapisał się w historii. Nasze zawodniczki zdobyły też medale w biegu na 400 m. Nasza nowa gwiazda w rzucie młotem Malwina Kopron zdobyła złoto. Warto zwrócić uwagę na jedną kwestię – 500 medal w historii uniwersjad zdobyła Joanna Linkiewicz – zawodniczka AZS Wrocław. Joasia jest specjalistką w biegu na 400 m. Później okazało się, że zdobyliśmy jeszcze 13 medali – zakończyliśmy sezon z dorobkiem 513 medali. Sztafeta sprinterek 4x100 też zaprezentowała się znakomicie. Jeśli chodzi o lekkoatletów, w punktacji uniwersjadowej zajęliśmy drugie miejsce, co jest niesamowitym sukcesem. Nie udawało się to w przeszłości. Ponadto nasza młociarka została rekordzistką uniwersjady – pobiła rekord, co wydaje mi się bardzo udanym startem.

Mogą państwo zobaczyć punktację medalową, o której już mówiłem. Ceremonia zamknięcia, jak to zwykle bywa, była wielkim świętem i zapowiedzią tego, co będzie w roku 2019 – zimowej uniwersjady w Krasnojarsku w Rosji, a letnia w Neapolu we Włoszech. Wracamy więc po kilku latach do Europy. Już dziś myślimy o tym, jak przygotować najlepszą reprezentację, aby pokazać się z dobrej strony. Na pewno logistyka i wyzwania są trochę inne, ale tak bywa przy uniwersjadach.

Na tym slajdzie przedstawiony jest nasz dorobek medalowy ze wszystkich uniwersjad. Bardzo sobie to cenimy, bo te 340 medali w letnich i 171 w zimowych do dorobek sportu polskiego. W większości ci zawodnicy później odnosili sukcesy w reprezentacjach narodowych, w mistrzostwach świata, na igrzyskach olimpijskich. Warto o tym pamiętać.

Startowaliśmy w 12 dyscyplinach sportu. Łącznie było niemal 180 zawodników, osób towarzyszących, 42 trenerów, służby medyczne, ekipa misji, media. Warto wskazać dwie informacje dotyczące zawodników – najwięcej studentów wywodziło się z AFW Katowice – bo 15 w reprezentacji, co bardzo sobie cenimy. To wyjątkowa uczelnia, dająca młodym ludziom szansę na godzenie sportu z nauką. Ze sportowych środowisk akademickich, najwięcej zawodników było z AZS Poznań, z organizacji środowiskowej po raz pierwszy od kilku uniwersjad – to dzięki lekkoatletom, taekwondzistom, ten skład to było aż 17 osób w tej ekipie. Gratulowaliśmy kolegom, bo to bardzo dobre osiągnięcie. Szefem misji był prezes zarządu głównego – profesor Alojzy Nowak, który jak mogli państwo zobaczyć na zdjęciu odbierał nagrody. Członkami misji były pozostałe osoby odpowiedzialne za poszczególne segmenty działalności. W ekipie w biurze misji staramy się zawsze dawać szansę naszym laureatom nagrody Eugeniusza Pietrasika. To są studenci, którzy wyróżniają się na swoich uczelniach. Niewątpliwie potwierdzili oni swoją rolę i zaangażowanie na rzecz misji.

Zespołem medycznym kierowała pani doktor Renata Komisarska z Krakowa. Od kilku lat pełni tę rolę na uniwersjadach. W wielu przypadkach to jej zasługa, jeśli chodzi o wszelkie sprawy zdrowotne ekipy. Ekipa była duża i myślę, że ze swej roli wywiązała się znakomicie. Cały wyjazd finansowany był przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Dzieje się tak od lat – uniwersjady są priorytetem w zakresie sportu akademickiego. Mamy pełne wsparcie zarówno na poziomie finansowym, jak i w konsultacjach z polskimi związkami sportowymi. Dzięki ministerstwu ta reprezentacja ma status narodowej, co dla wielu zawodników ma istotne znaczenie. Podziękowania składamy

za sukces, bo dzięki wsparciu finansowemu i organizacyjnemu mogliśmy uczestniczyć w uniwersjadzie.

Mieliśmy tez innych partnerów – sponsorem był Orlen, który wsparł reprezentację finansowo. Pozwoliło nam to stworzyć wyjątkowe wydarzenie w postaci patronatu Onetu i Przeglądu Sportowego nad imprezą. Mieliśmy niezły przekaz. Z odbioru w Polsce wynikało, że uniwersjada była śledzona i dostępna w wielu mediach. Ta formuła się nam potwierdziła. Dostępność materiału w radiu, telewizji publicznej i prywatnych mediach potwierdziła, że zainteresowanie można kreować. Dziękuję bardzo, to wszystko jeśli chodzi o letnią uniwersjadę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Panie sekretarzu, chciałem pogratulować występu.

Sekretarz generalny ZG AZS Bartłomiej Korpak:

Przepraszam, panie przewodniczący, ale dodam jeszcze, że spotkało nas wyjątkowe wyróżnienie, gdyż wszyscy medaliści uniwersjad zostali przyjęci przez prezydenta na specjalnym spotkaniu. Przyniosło im to wiele satysfakcji, gdyż zostali docenieni jako reprezentanci Polski. Spotkanie się odbyło w listopadzie. Myślę, że dobrze to prognozuje na przyszłość i warto o to zabiegać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, pani poseł Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, panie ministrze, bardzo się cieszę z tak prężnie działających AZS. Możemy to obserwować. Chciałabym zasugerować pewien problem, który pojawia się na linii współpracy między AZS i katedrami wychowania fizycznego na uczelniach wyższych. Bardzo często AZS, mając szeroką ofertę zajęć dodatkowych powodują, że studenci chcą wybierać różne zajęcia, a tym samym nie chcą realizować podstawy na katedrze wychowania fizycznego na różnych uczelniach. Sugerowałabym wprowadzić rozwiązanie systemowe, aby tym studentom dać możliwość korzystania z tych zajęć, a strony przeszkolić wykładowców katedr wychowania fizycznego. Wiem, że każda uczelnia powinna rozwiązać ten problem samemu, ale jako organizacja nadrzędna, moglibyście się tym zająć. Wiecie, że to się dzieje na poszczególnych uczelniach, w różnym wymiarze i nie możecie na to przymykać oka. Musicie podjąć ten temat z katedrami i rozwiązać ten problem. Wydaje mi się, że w kolejnych latach zacznie się to nawarstwiać. Jeszcze raz gratuluję i sugeruję zastanowienie się nad tą sprawą.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, poseł Szymon Ziółkowski.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Patrząc na liczbę reprezentantów, ekipę szkoleniowców i oficjeli, Polski Komitet Olimpijski mógłby wziąć przykład z tego, że na 280 osobową ekipę tylko 80 osób było towarzyszących, a resztę stanowili zawodnicy. Teraz na igrzyskach jest przewaga osób towarzyszących. Mam jeszcze pytanie dotyczące dalszych prac związanych ze szkoleniem w Akademickich Ośrodkach Sportu. Co z planowaną budową hali do sportów plażowych w kampusie Morasko w Poznaniu? Miałem okazję spotkać się z rektorem Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i powiedziano nam, że Ministerstwo Sportu i Turystyki nie jest zainteresowane już w takim stopniu dofinansowaniem tej budowy, a rektora i samej uczelni nie będzie stać na wybudowanie ośrodka ze środków własnych. Nie ukrywajmy, że to coraz prężniej rozwijający się sport w Polsce i taki ośrodek akademicki w Poznaniu by się przydał. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo dziękuję. Głos ma przewodniczący Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, po wystąpieniu pana posła Ziółkowskiego, w aspekcie Akademickiego Centrum Sportów Plażowych w Poznaniu,

zdajemy sobie sprawę, że ministerstwo realizowało inwestycję w Spale. To zupełnie inna sprawa, bo ten ośrodek jest wyłącznie skierowany do reprezentantów Polski. Brak obiektu, który mógłby być bardziej dostępny, szczególnie dla środowiska akademickiego. Mówimy o siatkówce plażowej, ale też o innych sportach, jak piłka nożna, plażowa czy piłka ręczna, które bardzo prężnie się rozwijają. Rzeczywiście, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza chciał wcześniej realizować tę inwestycję. Były tam pewne problemy natury prawnej, aby móc ją ruszyć. Nie ma obecnie żadnych przeciwskazań. Jest chęć rozbudowania tej części sportowej. W nawiązaniu do wypowiedzi pana posła Ziółkowskiego, z informacji, które uzyskaliśmy, ministerstwo nie jest zainteresowane dofinansowaniem i dodaniem tej inwestycji do grona strategicznych. Myślę, że z punktu widzenia rozwoju sportu akademickiego taki ośrodek byłby genialnym centrum nie tylko dla Poznania, ale szerzej, dla całej społeczności akademickiej. Mówimy też o rozwoju kariery dwutorowej. To jest moment, gdy moglibyśmy o tym dyskutować. Taki ośrodek w centrum akademickim na pewno byłby świetnym rozwiązaniem dla tych wszystkich naszych reprezentantów, którzy wspaniale reprezentują nasz kraj w tej dyscyplinie, czy na world tour. Pary obecnie mamy bardzo dobre, ale mogłyby rozwijać swoje kariery naukowe, kończyć studia. W Spale jest to technicznie niemożliwe. Na tak duży kraj, jaki mamy, takich środków potrzebujemy kilka. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, to były sugestie, bardziej niż pytania. Panie sekretarzu?

Sekretarz generalny ZG AZS Bartłomiej Korpak:

Mogę jedynie odpowiedzieć na pytanie pani poseł Niemczyk, jeśli chodzi o wychowanie fizyczne. Sytuacja jest od wielu lat taka – AZS jest stowarzyszeniem osób fizycznych, działamy na większości uczelni – wychowanie fizyczne było elementem programu kształcenia w szkołach wyższych. Oscylowało od 360 godzin przed laty, do 60-120 godzin w ostatnim okresie. Od roku sytuacja się zmieniła na niekorzyść dla studentów. Wychowanie fizyczne utraciło status przedmiotu akademickiego i stało się jedynie zajęciami. Ustawowy wymiar tych godzin zmniejszył się do 30. Patrząc na to z tego punktu widzenia, grozi nam bardzo prawdopodobne ryzyko. Wielu studentów przestanie uprawiać wychowanie fizyczne i chodzić na zajęcia, bo nie będą mieli powodu. Nasza federacja obecnie rzesza 40 tys. studentów. To z jednej strony nasz sukces, a z drugiej, to mniej niż 5% studentów ogółem w Polsce. Prowadzimy rozmowy. Byliśmy u pana ministra Gowina i myślę, że to procedura, którą powinniśmy podjąć – stworzyć alternatywę, zamiast obowiązkowych zajęć WF, ofertę zajęć ogólnodostępnych. Jeśli miałoby zająć się tym stowarzyszenie, wiązałoby się to ze środkami finansowymi, bo z samych składek często zajęć nie da się zorganizować. Na pewno warto o tym rozmawiać. Uczelnie pozyskały niezłe obiekty sportowe – mają baseny, hale, sale. Jeśli jednak ograniczymy zajęcia dla studentów, hale będą stały puste, albo będą służyły jedynie celom komercyjnym i nie zawsze uda się to sprzedać, bo nie jest tak, że w dużych miastach brakuje obiektów. Na pewno warto o tym rozmawiać. Wsparcie z państwa strony, środowiskowo, centralnie, byłoby dla nas ważne. Pomysłów jest sporo. Przykładowo na Uniwersytecie Warszawskim 900 dziewcząt chodzi na jogę, bo tak chcą. Nie interesują je inne formy aktywności. Za tą jogę jednak płacą, bo chcą chodzić. Gdybyśmy chcieli, aby chodziło ich 2 tys., trzeba byłoby trochę pomóc finansowo, zatrudnić specjalistę, przygotować salę, itd. Myślę, że warto o tym rozmawiać.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę ten wniosek złożyć do sekretariatu. Dziękuję za tę informację. Przechodzimy do punktu drugiego… Pan minister chciał odpowiedzieć? Pani dyrektor? Proszę bardzo.

Zastępca dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego MSiT Anna Kuder:

Szanowna Komisjo, również nam zależy na tym, aby było jak najwięcej obiektów sportowych, dla siatkówki plażowej, która jest szczególnie bliska mojemu sercu i podobnych. Nasze obawy wynikają z tego, o czym przed chwilą mówił pan prezes Korpak. Troszkę obawiamy się tego, co będzie z obiektami uczelnianymi w świetle tego, że WF przestanie być związkowy. Proszę nie mieć za złe naszej wstrzemięźliwości i wycofania. Chcemy

zobaczyć jak sytuacja będzie się rozwijała i myślę, że z czasem te inicjatywy uzyskają nasze poparcie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeszcze raz głos ma pan przewodniczący.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Pani dyrektor, proszę się nie obawiać. Jeśli chodzi o obiekt do siatkówki plażowej, to wspaniały projekt, gdzie można będzie zaproponować zajęcia dla dzieci od roku wzwyż. To niepowtarzalna sytuacja. Wszyscy parlamentarzyści przez lata wspomagali finansowanie rozbudowy kampusu Morasko. To plan wieloletni, który rozpoczęła pani Łybacka. My to kontynuowaliśmy. Z powodzeniem czas inwestycji rozszerzony został o dwa lata przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Chodzi o to, że szansa jest niepowtarzalna. Finansowanie jest centralne, ale bez pomocy ministerstwa koszty związane z przetargami, będą zbyt wysokie. Wiemy jak wyglądają kosztorysy, ale przetargi to trochę inna rzecz. Jest niepowtarzalna okazja, aby tę inwestycję zrealizować. Jeśli tego nie zrobimy teraz, nie będzie zrealizowana nigdy. Myślę, że taki obiekt jest potrzebny w centrum miasta. Miałby oparcie w sporcie akademickim aglomeracji poznańskiej. Mam pytanie – to ostatnie chwile, podejmowane są decyzje. Uniwersytet mówi wyraźnie – jeśli dostanie dofinansowanie z MSiT, zrealizuje inwestycję, a jeśli nie, to tej części inwestycji nie zrealizuje i nie będzie jej pewnie przez długie lata. Czy jeśli uniwersytet się do państwa zwróci, czy jest szansa ujęcia tego w planie wieloletnim? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szymon Ziółkowski, bardzo proszę.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, uzupełniając słowa pana przewodniczącego Rutnickiego, poza wymiarem studenckim, jeśli chodzi o zajęcia, które mogłyby odbywać się na tych obiektach, chodzi też nam o rozwój kariery dwutorowej. Mówi się o niej szeroko, ale w Polsce jest nadal w powijakach. W sporcie profesjonalnym opieramy się nadal o centralne ośrodki sportu, które nie znajdują się w centrach miast. Trudno jednocześnie studiować. Na świecie to normalne, a w Polsce nierealne. Gdy uprawia się sport wyczynowy, poświęca się mu 100% swojego czasu. Takie ośrodki jak poznański Morasko, który rozbudowuje się sportowo, byłyby dużą szansą dla studentów, aby móc łączyć uprawianie sportu ze studiami i pracą. To na pewno byłby bardzo ciekawy pomysł dla innych lokalizacji w kraju, aby te ośrodki powstawały. Centralizacja jedynie w ośrodkach przygotowań olimpijskich jest fajna, ale nie samym sportem człowiek żyje i dobrze byłoby to łączyć z karierą dwutorową.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To były uwagi posłów. Zamykam ten punkt. Przechodzimy do punktu drugiego – rozpatrzenia informacji na temat realizacji zadań w obszarze sportu akademickiego. Rozumiem, że wstęp przedstawi pani dyrektor, aby zwolnić pana ministra, gdyż mamy taki czas, że wszyscy jesteśmy nieco niedysponowani głosowo. Proszę bardzo. Pani dyrektor radzi sobie świetnie.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Dziękuję bardzo. Pan minister intensywnie się leczy. Wypowiem się krótko i przedstawię realizację zadań w obszarze sportu wyczynowego – akademickiego, a następnie pan dyrektor Buza powie kilka zdań na temat sportu powszechnego w obszarze sportu akademickiego.

W 2017 roku Ministerstwo Sportu i Turystyki realizowało program ACSS, który został powierzony Zarządowi Głównemu AZS. Z Zarządem Głównym podpisaliśmy umowę i pod jego nadzorem program był realizowany w 24 akademickich centrach szkolenia sportowego. Udział w tym projekcie wzięło 832 zawodników i zawodniczek oraz 263 osoby kadry trenerskiej i współpracującej. Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznaczyło na ten projekt 11,5 mln zł ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. W przeważającej części te środki zostały przeznaczone na akcje szkoleniowe, czyli zgru-

powania krajowe, zagraniczne, zawody krajowe i zagraniczne. W sumie zrealizowano 1315 akcji szkoleniowych, które pochłonęły ze środków FRKF niemal 4,5 mln zł. Drugą taką dużą pozycją w wydatkach tego programu były wynagrodzenia kadry trenerskiej i współpracującej, na które przeznaczono niemal 3,5 mln zł. Kolejna pozycja to zakup sprzętu sportowego – niemal 2 mln zł. Suplementy diety i odżywki to około 400 tys. zł. Badania diagnostyczne kosztowały ponad 90 tys. zł.

Muszę poinformować, że z dużym zadowoleniem obserwujemy bardzo dobre wyniki naszych sportowców – studentów – nie tylko na letniej, ale i zimowej uniwersjadzie. Nasi sportowcy w Ałmatach w Kazachstanie w 2017 roku wywalczyli 12 medali – 5 złotych, 2 srebrne i 5 brązowych – zajmując piąte miejsce w klasyfikacji medalowej. Studenci -sportowcy odwdzięczają się nam też dobrymi występami na arenie międzynarodowej w reprezentacji Polski. Na poziomie światowym – mistrzostw, pucharów- zawodnicy uczestniczący w programie ACSS zdobyli 37 lokat medalowych, w tym 16 pierwszych miejsc. Na poziomie europejskim – mistrzostw Europy, pucharów, pucharów kontynentalnych – 17 lokat medalowych, w tym 6 pierwszych miejsc. W rywalizacji krajowej – w mistrzostwach i pucharach Polski uzyskali 364 lokaty medalowe, w tym 120 miejsc pierwszych. Wydaje mi się, że to dobrze wydatkowane środki, które przynoszą wymierne efekty w rezultatach sportowych.

Teraz poproszę o uzupełnienie informacji o sport powszechny pana dyrektora Buzę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, głos ma pan dyrektor Dariusz Buza.

Dyrektor Departamentu Sportu dla Wszystkich MSiT Dariusz Buza:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w uzupełnieniu wypowiedzi pani dyrektor chciałbym dodać, że w obszarze sportu powszechnego wsparcie ministerialne jest bardzo szerokie. W ramach naszych działań koncentrujemy się na poprawie aktywności bazowej studentów, niezależnie od typu uczelni, na jakiej studiują. Akademicki Związek Sportowy jest naszym bardzo dobrym partnerem w tym zakresie. Zaraz będą mogli państwo zobaczyć to na przykładzie akademickich mistrzostw Polski. Dofinansowujemy regionalne i środowiskowe rozgrywki międzyuczelniane oraz 2,5 tys. sekcji sportowych, które działają na terenie ponad 400 uczelni. W zajęciach uczestniczy 30 tys. studentów – to 17 lig międzyuczelnianych, poczynając od 7 sekcji w Zielonej Górze, skończywszy na 40 w Poznaniu. To kwoty dość niebagatelne i budzące szacunek. Wspieramy także akademickie mistrzostwa Polski oraz inne imprezy centralne. W ostatnim roku akademickim w AMP 15 tys. studentów, którzy reprezentowali niemal 2 tys. sekcji uczelnianych ze 154 uczelni.

Mówiąc o tym chciałem zwrócić uwagę na informacje, które prezentowaliśmy. Jeśli spojrzymy na klasyfikację generalną akademickich mistrzostw Polski, nasuwa się jeden wniosek. Nastąpił odpływ studentów-sportowców z uczelni sportowych na inne uczelnie. Na 15 sklasyfikowanych uczelni 7 stanowią uniwersytety, z czego pierwsza jest uniwersytetem, sześć kolejnych to politechniki. Mamy też akademię górniczo-hutniczą i jedną akademię wychowania fizycznego – to uczelnia w Katowicach. Świadczy to o tym, że kariera dwutorowa zaczyna nabierać innego tempa i wymiaru. Nie wszyscy chcą mieć jako zawód pierwszego wyboru magistra wychowania fizycznego, czy trenera. To może być zawód drugiego wyboru lub towarzyszący. Nie koncentrują się na karierze sportowej. Oddzielną kwestią jest – nie mi to rozstrzygać na forum Komisji – czy oferta ze strony uczelni sportowych jest na tyle atrakcyjna, że skłdnia do tego wyboru, czy tak nie jest. W tym zakresie uczelnie zachowują autonomię.

Wspieramy również imprezy akademickie niższego poziomu. Wiadomo, że studenci -sportowcy to nie tylko członkowie kadry narodowej, ale też mający pierwszą lub drugą klasę sportową i będą z nich dobrzy trenerzy w przyszłości, jeśli wybiorą tę drogę. Wspieramy akademickie puchary Polski, festiwale sportowe, przygotowania reprezentacji do akademickich mistrzostw Europy, a także program szkolenia wolontariuszy i studentów, a także wydawnictwa, na czele z Akademickim Przeglądem Sportowym, który państwo otrzymali dziś w ramach materiałów towarzyszących. Jeśli chodzi o globalne

kwoty, w roku poprzednim mieliśmy dofinansowanie na poziomie 4600 tys. zł, a w tegorocznym budżecie na ten obszar zostało przeznaczone 5500 tys. zł. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Głos ma pani poseł Niemczyk.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałabym zwrócić uwagę, że nie tak dawno przeprowadziliśmy deregulację zawodu trenera. Myślę, że tym też jest podyktowany odpływ studentów. Polskie związki sportowe wprowadziły własne kryteria nadawania tytułów trenerskich. Związki sportowe wydają licencje trenerskie na poszczególnych etapach rozgrywek. Jeśli już poruszamy ten temat, chciałabym zapytać pana ministra na jakim jesteśmy etapie – będę składała wniosek o zwołanie Komisji w tej sprawie lub dołączenie takiego punktu do innego tematu – przygotowania ram kwalifikacyjnych? Chyba od dwóch lat są one przygotowywane, a do tej pory nie wiemy jakim etapie są związki. Kiedy wejdą w życie, aby można było w formie prostych testów w internecie uaktualniać własną wiedzę trenerską i aby zawód trenera nie był nadawany raz do końca życia, tylko wymagał co jakiś czas potwierdzania wiedzy i kwalifikacji, wchodzenia na wyższe stopnie specjalizacji.

Wiąże się to dla mnie z uczelniami wyższymi – naszymi AWF. Jeśli jako zawodnik mogę obecnie zdobyć tę wiedzę, siadając do kursu internetowego i uczestnicząc w zjazdach organizowanych przez mój związek sportowy, w danej dyscyplinie, nie będę wybierała uczelni wyższej, do zdobycia tych samych kwalifikacji. Myślę, że ten odpływ jest dość naturalny. Choćby na przykładzie siatkówki, chcąc zostać trenerem, z certyfikatem nadanym przez Polski Związek Piłki Siatkowej, uruchamiam aplikację, uczę się kiedy i gdzie chcę i mam aż 1,5 roku na zdanie egzaminu na najniższym poziomie, zdobycie tytułu instruktora piłki siatkowej. Na kolejnych etapach mogę zdobyć wyższe klasy trenerskie. Aby być trenerem w Ekstraklasie, Polskim Związku Piłki Nożnej i innych, trzeba odbyć określoną liczbę szkoleń organizowanych przez związek. Wtedy wydaje on licencję i przez określony czas ta osoba może być trenerem na poziomie 1, 2 ligi czy ekstraklasy.

Myślę, że to kolejny problem, przed którym stajemy jako Komisja, wraz z AWF. Jak skonstruować tę ofertę? Nieraz wspominałam, że może warto w końcu wyjąć nauczycieli WF z systemu i stworzyć dla nich szkolenie w ramach AWF? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Rzeczywiście wydaje mi się, że biorąc pod uwagę nasz dorobek medalowy z uniwersjad, należy się szacunek. Chcielibyśmy, aby później przełożyło się to na medale olimpijskie, ale wiemy że to nie jest takie proste. Patrząc na nasz dorobek medalowy – teraz było 11, zazwyczaj jest 10, w różnych kolorach – widać że brakuje systemu. Nie wiemy jak prowadzić tych najlepszych sportowców. Po Atlancie było coraz gorzej. Wiadomo, że to czasy minione, ale wtedy był system i jasno przeliczał się na liczbę zdobywanych medali. Wydaje mi się, że trzeba rozmawiać. Wielką szansą jest oparcie systemu na sporcie akademickim. Coraz mniej jest jednak studentów, którzy chcą się zaangażować w sport. Tak jak powiedział pan przewodniczący Ireneusz Raś, potrzeba tu zrozumienia. Czasem odnoszę wrażenie – nie będę na posiedzeniu mówił o nazwiskach, ale miałem spotkanie z ojcem dobrze zapowiadającego się młodego lekkoatlety, który po szkole średniej poszedł na studia i widać brak zrozumienia, że musi się rozwijać, mieć czas na indywidualny czas nauczania, bo musi wyjeżdżać na zgrupowania kadry – że władze uczelni nie rozumieją problemów. Najczęściej jest to traktowane w ten sposób – młody człowieku, wybrałeś studia, to poważnie to traktuj. Wydaje mi się, że nie stać nas na to, abyśmy zmarnowali takie talenty. Spotkanie z przedstawicielami Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, rektorami uczelni, nie tylko sportowych, byłoby dobre. Tak jak powiedział pan dyrektor, to już niekoniecznie, a nawet coraz rzadziej AWF. Potrzeba nowego spojrzenia i otwarcia na sytuację. Nie możemy porównywać się do Stanów Zjednoczonych, ale powinniśmy stworzyć możliwości finansowe dla młodych sportowców, często bez pienię-

dzy, aby pokazać, że jeśli studiują, dostają akademik i cały pakiet. Jest problem – mamy niezłe wyniki w niższych rocznikach, dobre wyniki w uniwersjadach. W prawdziwym sporcie wyczynowym jest gorzej. Pojawia się dylemat w wieku 18-20 lat. Proza życia stawia nieco inne priorytety, podobnie problemem są środki finansowe.

Wydaje mi się, że jako Komisja i polski parlament jesteśmy na etapie, na którym warto pomyśleć o całościowym programie, w oparciu o uczelnie wyższe, które dysponują niebagatelnymi budżetami. Musimy poważnie pomyśleć o tym sporcie, bo brakuje całościowego spojrzenia, profesjonalnego systemu. Oczywiście mówię o tym z szacunkiem dla ciężkiej pracy, jaką wykonują panowie z AZS. Później, na styku władz uczelni i ministerstwa, trzeba to rozwiązać. Jest trochę tak, jak z nauczycielami WF w klasach 1-3. Wszyscy rozumiemy problem, a potem przychodzi lub nie, przedstawiciel Ministerstwa Edukacji Narodowej i mówi zupełnie co innego, a tam podejmowana jest decyzja. Analogicznie jest w przypadku uczelni i MNiSW. Myślę, że takie poważne spotkanie komisji obradujących wspólnie, z rektorami i przedstawicielami ministerstw powinniśmy odbyć. Czas na poważny, duży projekt. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Jeszcze raz? Proszę.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Minutkę. Pan poseł poruszył bardzo ważny temat. Problem pojawia się również na niższych poziomach edukacyjnych – należy zaprosić też Ministerstwo Edukacji Narodowej. Dzieci, które trenują w klubach mają problem ze zwolnieniem się z lekcji wychowania fizycznego. Te dzieci są reprezentantami kraju, trenują sport na wysokim poziomie, nie zawsze mają na to czas. Nie mówię o dzieciach rozpoczynających ścieżkę sportową. Nawet mówiąc w oparciu o moją karierę sportową, na etapie liceum miałam określoną liczbę godzin WF. W klubie przy indywidualnym toku nauczania trenowałam dwa razy dziennie. Do tego grałam w juniorkach młodszych, starszych i seniorkach i jako reprezentantka Polski. Liczba godzin WF była w tygodniu zbyt duża. Dla wybitnie uzdolnionej młodzieży, będącej pod opieką związków sportowych, nie do końca uważam że to wychowanie fizyczne jest potrzebne w pełnym zakresie.

Trzeba zastanowić się nad kompleksowym rozwiązaniem, jak dzieci, których trenerzy będą decydowali, że takie zwolnienie jest istotne, będzie można zwolnić z zajęć WF. Pojawia się problem. Dziecko może przygotowywać się do określonych zawodów rangi krajowej, europejskiej czy światowej i trwa cykl przygotowań. Szkoła wywiera na dziecko presję, że ma wystartować w zawodach koszykówki, siatkówki, bo jest uzdolnione. Szkoła chce startować w gimnazjadzie, licealiadzie czy na niższych poziomach. Zaczynają się konflikty. Uważam, że ktoś powinien nad tym czuwać. Z drugiej strony dla tego dziecka i trenera najważniejsza powinna być nauka i ścieżka kariery sportowej. Obciążanie go zawodami szkolnymi jest niekorzystne. Presja dyrektora, nauczyciela WF na dzieci jest duża. Zostawiam to państwu pod rozwagę. Być może będzie można o tym podyskutować. Przepraszam, ale muszę opuścić salę, gdyż czeka mnie posiedzenie Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani poseł, jak zwykle zadaje pytania i nie słucha odpowiedzi, co ja mam zrobić. Bardzo proszę, pan sekretarz ma głos.

Sekretarz generalny ZG AZS Bartłomiej Korpak:

Chciałem tylko zabrać głos w sprawie, o której mówimy. Na wstępie chciałem podziękować Ministerstwu Sportu i Turystyki. Przedłożyliśmy dziś Komisji nasz materiał dotyczący aktualnego stanu i perspektyw sportu akademickiego. Niewątpliwie stan aktualny zawdzięczamy w dużej mierze MSiT. Dzięki programom, które wspiera ministerstwo – ACSS, kalendarz, Młodość pełna pasji, programu dla sportu powszechnego, udaje się nam realizować działania w wymiarze, o którym już powiedziano. Warto jeszcze wspomnieć, że jako stowarzyszenie bierzemy się za trudne obszary. Od dwóch lat zajmujemy się sportem niepełnosprawnych. To początek budowania tego, aby w strukturze AZS powstały sekcje dla studentów niepełnosprawnych. Uzyskaliśmy pomoc z PFRON

i MSiT. Myślę, że patrząc na populację studentów, coraz więcej jest niepełnosprawnych. Warto ich aktywizować poprzez sport i wychowanie fizyczne.

Część z tych kwestii mogą państwo wyczytać w materiale, ale chciałem zwrócić uwagę, że ACSS to bardzo dobry projekt. Funkcjonuje już 14 lat. Chcemy podjąć dyskusję z MSiT, aby rozszerzyć ten program o wymiar międzyuczelniany – aby nie był przypisany do jednej uczelni, ale np. do kilku w danym środowisku, jak to jest w Lublinie czy w Łodzi, gdzie dzięki zgodzie ministerstwa mamy międzyuczelniane ACSS. Można tak zrobić w innych miastach i wykorzystać tę szansę – niech inne uczelnie też coś wnoszą na rzecz sportu. Taki projekt zgłosimy do ministerstwa, bo zależy nam na tym, aby to rozwijać. Wydaje mi się, że w każdym środowisku akademickim takie międzyuczelniane ACSS mogłoby działać. Wiąże się to z tym, o czym mówili panowie posłowie – z budowaniem kariery dla młodzieży uzdolnionej sportowo. Przypisanie szkolenia tylko do ośrodków związanych z COS – rozumiem ideę – w kontekście kariery dwutorowej jest problemem. Przebywanie w Wałczu czy Spale nie daje na to szans. Patrząc na potencjał uczelni w dużych miastach – w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku, Katowicach, Krakowie, Łodzi – jest taki, że nie ma wątpliwości, iż taki program mógłby być w nich realizowany. Młodzież z liceów sportowych mogłaby uczyć się w tych miastach.

Patrząc na następny punkt, pragnę przypomnieć, że dzięki staraniom MSiT, inicjatywie AZS, podpisano w 2011 roku porozumienie na rzecz rozwoju sportu akademickiego. Z pieniędzy od MNiSW stworzono 80 grantów badawczych dotyczących sfery sportu. Istnieje obawa, że nie wykorzystamy ich dla potrzeb sportu. Trzeba zrobić wszystko, aby te laboratoria, specjaliści, osoby które zdobyły wysokie kompetencje, mogły przekazać wiedzę w normalnym trybie. Dlatego propozycja spotkania ze sferą nauki, sportu i Komisji jest ważna. Wydaje mi się, że najprościej byłoby wprowadzić certyfikację laboratoriów i oddać je do dyspozycji pzs, kadr narodowych. Szkoda tego nie wykorzystać. Znam te laboratoria, widziałem je. To fantastyczny zasób sprzętu i ludzi, którzy mają kompetencje. Teakwondziści, którzy zdobyli medale w Tajpej są objęci monitoringiem przez AWF w Poznaniu, katedrę, która się tym zajmuje. Realizowane są okresowe badania wszystkich możliwych aspektów zdrowia i wytrenowania. Warto to robić.

Kolejnym istotnym elementem jest porozumienie. Gdyby udało się je realizować w pełnym wymiarze, z uwzględnieniem infrastruktury sportowej, można by stworzyć centra przy szkołach wyższych, gdzie pracowałaby kadra związana z jakąś dyscypliną sportu. Gdyby oba ministerstwa wsparły ten projekt finansowo, pewnie byłoby to do zrobienia. Warto o tym rozmawiać.

Trzeci element naszej propozycji to popularyzacja gier sportowych. Obecnie rozwijają się one świetnie w AZS – jest 100 klubów grających w ligach. Mamy takich pasjonatów, jak rektor Michałowski. Koszykarki z Lublina są zdobywczyniami pucharu Polski. Jest akademia w Gorzowie, gdzie dziewczyny grają w ekstraklasie oraz kilka innych klubów. Albo jednak to wesprzemy i będzie to bardziej masowe, albo tylko wybrane samorządy i rektorzy będą mogli się zdecydować na takie działania, a inni nie.

Jeśli chodzi o karierę dwutorową, wykonaliśmy spory ruch. Podpisaliśmy porozumienie z rektorami wszystkich szkół wyższych w Polsce, poprzez Kolegium Rektorów. Jesteśmy jako AZS członkiem stowarzyszenia europejskiego. Brakuje środków na uruchomienie dwóch działań. Trzeba pójść do szkół sportowych i liceów i powiedzieć – dzieciaki, uczcie się, nie odpuszczajcie nauki, bo później jest tak, że gdy przychodzi moment wyboru studiów, kompetencje są zerowe. Absolwent nie nadaje się do niczego, bo zaniedbał naukę na poziomie 1-2-3 klasy liceum. To jest problem i jesteśmy otwarci na dyskusję, stworzenie projektu. Przeprowadziliśmy badania wśród sportowców. Dysponujemy rezultatami dotyczącymi polskiej kadry. Obecnie naszą gwiazdą jest Weronika Biela, która wkrótce wystartuje na igrzyskach. Skończyła matematykę na UJ. Wszyscy mówili – może poszłabyś zrobić doktorat na AWF. Powiedziała, że nie – idzie na fizykę, robi doktorat na UJ. Jak widać można, ale trzeba mieć wsparcie uczelni w postaci indywidualnego toku studiów, stypendium, opiekę socjalną i determinację.

Projekt wsparcia uczelni – na pewno warto zrobić wszystko, aby uczelnie wchodzące do programu miały przywilej w postaci dodatkowej subwencji na utrzymanie obiektów

sportowych. Gdyby udało się na posiedzeniu komisji obradujących wspólnie porozmawiać o tym z ministrem nauki i szkolnictwa wyższego, byłoby super.

Jeśli chodzi o upowszechnianie sportu, jesteśmy za tym, aby wspierać wszystkie uczelniane rozwiązania – sportowe akcje. Nie wszyscy będą mistrzami uniwersjad, ale może ktoś zrozumie, że warto być aktywnym i zdrowym. O to walczymy.

Jeśli chodzi o promocję i wspieranie sportu, od wielu lat walczymy o to, aby takie akcje jak światowy dzień sportu akademickiego, współpraca w Europie i na świecie znalazły wsparcie instytucji państwowych. Są akademickie mistrzostwa Europy. Dzięki pomocy MSiT w tym roku pojedzie na nie prawie 200 studentów z Polski, którzy będą nas reprezentowali.

Na zakończenie, jeśli chodzi o WF, procedury są nieodwracalne. Niektórzy rektorzy, jak rektor Łodygowski z Poznania, Michałowski z Lublina, przywracają WF jako obowiązkową opcję, z punktami ECTS. Często bez punktów studenci mają to w nosie, nie chcą uczestniczyć w zajęciach, bo mają do wyboru co innego. Gdyby udało się to przedyskutować i sensownie zmienić w perspektywie lat kolejnych, to byłaby fajna motywacja. Warto byłoby być aktywnym, bo daje to 1-2 punkty ECTS.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Weźmiemy to do planu pracy. Głos ma Szymon Ziółkowski.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Panie przewodniczący, kontynuując wypowiedź, wydaje mi się, że inwestycje w sport wyczynowy są w Polsce w rozkroku. Nie do końca wiemy, czy chcielibyśmy przyjąć anglosaski system w oparciu o uczelnie wyższe i szkoły średnie, aby tam sport był kreowany, czy wolelibyśmy rozwiązanie klubowe, które jest w Europie Zachodniej. Z jednej strony są bardzo duże inwestycje poczynione na uczelniach, obiekty są coraz bardziej rozwijane, ale nie są wykorzystywane. Przez to, że nie ma tych 2 punktów za zajęcia WF, które wcześniej były, studenci nie są zainteresowani kontynuacją zajęć SKS, które są teraz wprowadzone przez ministerstwo w szkołach średnich i podstawowych. Nie ma ciągu przyczynowo-zdarzeniowego, który ciągnąłby się przez tok edukacji. Byłem na spotkaniu z profesorem Łodygowskim. Spotykam się z nim wielokrotnie. Na spotkaniu rektorów polskich uczelni pojawił się minister sportu i turystyki jako zainteresowany finansowaniem sportu w Polsce. W moim przekonaniu te zadania powinny być realizowane w oparciu o środki ministra nauki i szkolnictwa wyższego, edukacji narodowej, zdrowia. To są wszystko elementy, z których należy tworzyć system od nauczania wczesnoszkolnego, do zakończenia edukacji w uczelni wyższej.

Problem jest taki, jak mówiliśmy, wraz z posłem Rutnickim, gdy wspominaliśmy o budowie hali sportów plażowych w Poznaniu. Jest zabezpieczony pewien pakiet środków. Brakuje niewiele, aby ta inwestycja była rozszerzona i dawała dużo większe możliwości. Bez dofinansowania to będzie ograniczone. Nie mówię, że to dofinansowanie powinno być jedynie w oparciu o MSiT, bo ma ono ograniczone środki. To nie jest najbogatsze ministerstwo w naszym systemie. Przez to, że wychowanie fizyczne na uczelniach jest niezauważane, nie ma tego problemu, bo to przedmiot dodatkowy i można zepchnąć go na boczny tor, nie ma wsparcia z MNiSW. Mam wrażenie, że go nie ma i nie będzie. Zaczyna się to traktować po macoszemu.

Patrząc na duże ośrodki akademickie jak Wrocław, Poznań czy Gdańsk, byłbym za tym, aby anglosaski system prowadzenia sportu został wprowadzony również u nas – aby zaangażować AWF do tego, aby swoją wiedzę wykorzystywać również w sporcie. Praktycznie jedyna uczelnia, która wykorzystuje badania laboratoryjne aby rozwijać sport, to AWF w Katowicach. Niestety poznański AWF, mając duże środki, możliwości, dobrze rozwinięte laboratoria, tego nie robi. Bez takiego wsparcia rozwoju sportu wyczynowego mieć nie będziemy. Mamy narzędzia, ale ich nie używamy.

Podzielam zdanie odnośnie odbycia wspólnego posiedzenia komisji i szukania systemowych rozwiązań. To najtańszy, najszybszy i najbardziej racjonalny sposób, aby sport się rozwijał, abyśmy nie zdobywali na igrzyskach olimpijskich 10-11 medali, tylko tak jak udało się przywieść z letniej uniwersjady – 25. Dlaczego nie? Taki potencjał jeśli chodzi

o naszych sportowców jak widać mamy, ale trzeba go przesunąć, przestać być w rozkroku i podjąć decyzję, w jakim kierunku zmierzać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To potwierdzenie wniosku o wspólne obrady i zaproszenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, aby zwrócić im na to uwagę. Ten sport gdzieś umyka. Gdyby nie AZS, to pewnie by go nie było. Zamykam ten punkt.

Przechodzimy do punktu trzeciego – rozpatrzenia informacji na temat podsumowania sezonu startowego w letnich dyscyplinach sportowych w 2017 r. De facto jest też podsumowanie zimowych dyscyplin. Strona nr 5 tych materiałów jest dość wymowna i powiem, że dość smutna. Jest trochę medali. Jak państwo widzą, na stronie nr 5 są uwzględnione jedynie dyscypliny, które dały jakikolwiek medal w imprezach rangi mistrzowskiej. Wielu dyscyplin tu nie ma i nie jestem w stanie policzyć szybko ile jest poza jakimikolwiek zdobyczami medalowymi na poziomie juniorskim czy seniorskim. Ile dyscyplin w sportach olimpijskich nie ujęto w tej tabeli? Czy w podsumowaniu jest informacja? Bardzo proszę, głos ma pani dyrektor. Nie będziemy męczyli pana ministra.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Mamy 21 dyscyplin na liście, a jest 38 polskich związków sportowych, brak więc 17.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czyli 45% jest poza jakimikolwiek osiągnieciami. Mamy teraz zimowe emocje olimpijskie. W tabeli są biatlon i narciarstwo klasyczne. Rozumiem, że chodzi o seniorów w skokach narciarskich – złoty medal Kamila Stocha i brązowy drużyny. Szczególnie martwi, że nie widać młodego narybku. Biathlon – symbolicznie – mistrzostwa Europy juniorów. To impreza na poziomie B, bo tylko zmagania światowe dają porównanie, aby myśleć perspektywicznie o zawodniku. Zastanawiający jest brak medali w łyżwiarstwie szybkim, w short tracku.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

To sport loteryjny.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Wiem, że loteryjny, ale skala powinna być nieco lepsza. Snowboard choćby w kategorii juniorów bywał widoczny – teraz jest zero. Po igrzyskach chyba pan minister musi przeprowadzić rozmowę z prezesami zimowych związków, bo to nie napawa optymizmem. Proszę o państwa spostrzeżenia. Bardzo proszę, najpierw pani dyrektor, a później Szymon Ziółkowski.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Oczywiście nie jesteśmy usatysfakcjonowani, ale w porównaniu do roku 2016 jest nieco lepiej. Jeśli chodzi o sporty letnie, w 2017 roku zdobyliśmy 18 medali. Dało nam to 17 miejsce w klasyfikacji medalowej i 11 w klasyfikacji punktowej. W roku 2016, gdzie bierze się pod uwagę wyniki w igrzyskach olimpijskich, było to miejsce 33 w klasyfikacji medalowej i 18 w punktowej. W stosunku do roku 2016 mimo wszystko odnotowaliśmy postęp, co nas cieszy. Oczywiście, wolelibyśmy, aby tego było trzy razy więcej.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szymon Ziółkowski, a następnie pan Jakub Rutnicki.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Panie przewodniczący, jak zawsze mam swoje spostrzeżenia. Rok poolimpijski jest zawsze specyficzny. Gros zawodników traktuje go w sposób dużo luźniejszy. Niestety polski system stypendialny nie pozwala na to zawodnikom. Wielu musi walczyć o stypendia. Nie mówię o medalistach olimpijskich, ale o całej reszcie. Rok 2016 w niektórych dyscyplinach olimpijskich był czasem mistrzostw świata.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Były tylko trzy medale w mistrzostwach świata.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Tak, ale…

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Niewiele jest dyscyplin, które mają takie mistrzostwa…

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Są zawodnicy, którzy biorą w tym udział i ma to wpływ na naszą pozycję światową. Pamiętam, że rozmawiając o umowach trenerskich, był w nich zapis, że trener może mieć swojego asystenta. Jeśli go mieć nie będzie, pieniądze będą dla niego.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Jest trochę inaczej. Jeśli w związku jest zatrudniony wybitny trener, jak np. Horngachera i związek udokumentował jego osiągniecia z innymi zawodnikami, to mógł wystąpić o dodatek w wysokości nie większej niż pensja asystenta. Stąd wzięło się takie przekłamanie. Nie chodzi o to, że może mieć asystenta i ten dodatek. Jedno z drugim nie ma nic wspólnego.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Nie mówię o tym, że może mieć asystenta i dodatek. Moje pytanie dotyczy tego – ilu naszych wybitnych trenerów ma asystentów?

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Większość trenerów ma. Nie mówię o lekkiej atletyce, bo tam często jest jeden trener na jednego zawodnika.

Poseł Szymon Ziółkowski (PO):

Z tego później wynikają takie sytuacje, że po tych naszych mistrzach nikogo nie będzie. Trener spędza 300 dni w roku na zgrupowaniach ze swoim zawodnikiem i nie ma możliwości prowadzenia grupy. Wracamy do naszej rozmowy o ACSS i o centrach, które mogą być wybudowane w miastach, gdzie ci trenerzy mieszkają i pracują. Często trenerzy pracują na uczelniach. Jeśli byłaby możliwość organizacji grupy na miejscu, byłaby większa szansa, że z tych trenerów coś dalej będzie. Mam przykład mojego trenera – Cybulskiego. Jest on już bardzo leciwym panem, ale niespecjalnie wychował na swoich barkach następcę-trenera. Przez całą swoją karierę nie dał namówić się do napisania książki o swojej pracy, bo stwierdził, że i tak nikt jej nie kupi.

Rozmawiałem już na ten temat z władzami PZLA, aby w kontraktach trenerskich widniał zapis, aby mieli obowiązek swoją wiedzę przekazywać gdzieś dalej. Wkrótce trenerów nam zabraknie i nie będzie dalej tej wiedzy. Patrząc na tę tabelę, obawiam się, że za chwilę będzie gorzej, niż jest teraz. Wielu zawodników, którzy zdobyli medale na mistrzostwach świata w lekkiej atletyce za chwilę nie będzie. Anita zapowiedziała, że igrzyska w Tokio są jej ostatnimi. Piotrek Małachowski podobnie będzie powoli schodził ze sceny. Dobrze byłoby, aby ministerstwo i związki w jakiś sposób zmuszały trenerów do przyjmowania asystentów. Chodzi o to, aby zachęta ze strony ministerstwa i związków była na tyle duża, aby trenerzy chcieli się dzielić wiedzą, aby przetrwała. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Dziękuję bardzo. W nawiązaniu do wypowiedzi mojego szanownego przedmówcy, zdaję sobie sprawę, że MSiT nie ma zbyt wiele do powiedzenia. Gdy podejmujemy decyzję dotyczącą inwestycji strategicznych musimy podejmować decyzje niepolityczne. Muszą być najlepsze – realizować projekty tam, gdzie powinny się znaleźć. Wszyscy cieszymy się, że mamy w Polsce pierwszy tor do łyżwiarstwa szybkiego, ale możemy znów zapytać, czy z punktu widzenia kariery dwutorowej to dobra lokalizacja. Zdaję sobie sprawę, że Tomaszów Mazowiecki, jako kolejna lokalizacja, może być ważny. Powinniśmy mieć jednak taki tor w Warszawie – to rzecz oczywista. Mamy w aglomeracji Mazowsza kilka milionów ludzi. Możemy myśleć o jakimś poważnym projekcie dotyczącym szkolenia.

Jeśli spojrzymy na wyniki medalowe, nie ma nic, jeśli chodzi o łyżwy. Wiemy, że jest kraj, który znajduje się w większości w depresji, ale jest potęgą – mowa o Holandii. Nie jest to przypadek. Zbudowano tam system. Również musimy myśleć przyszłościowo. Nie wybudujemy 5-10 takich obiektów, ale jeśli mają być realizowane, muszą być w Poznaniu, w Warszawie, czy w innym miejscu. Chodzi o to, że tu mamy zupełnie inną grupę ludzi, których możemy wyselekcjonować. Jest to temat do dyskusji w zakresie inwestycji strategicznych, które generalnie są realizowane. Możemy się z tego cieszyć, ale gdy spojrzymy na to w aspekcie sportu akademickiego, populacji, kariery dwutorowej, nagle okazuje się, że mamy pewne problemy. Biorąc pod uwagę to, jak wygląda nasze zaplecze, z perspektywy ostatnich kilku lat, jest bardzo źle. Mówimy o tym z dużą troską. Pewne zmiany systemowe powinny nastąpić. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tomasz Kucharski – kiedyś wyselekcjonowany.

Poseł Tomasz Kucharski (PO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, mam pytanie. W tej tabeli są tylko wyniki medalowe. Najważniejsze jest zaplecze juniora młodszego i juniorów pozamedalowych – na miejscach 4-8, 4-10. Czy mamy informację w tym zakresie? Może to pokazać zupełnie inny obraz podstawy naszej piramidy i pozwoli ona osiągnąć sukces w starszych kategoriach. Czy są takie wyliczenia? Mam jeszcze jedną uwagę techniczną. W dalszym zestawieniu są nazwiska i miejsca 1-4 w mistrzostwach świata. Brakuje mi tam 4 konkurencji wioślarskich w rozpisce z mistrzostw świata.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Czy na pewno były to konkurencje olimpijskie?

Poseł Tomasz Kucharski (PO):

Na pewno.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

To bardzo przepraszam, poprawimy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Na pewno mamy taki wykaz. Miejsca 4-8 są wyszczególnione w późniejszych tabelach. Pani dyrektor chce coś dodać? Bardzo proszę, pan minister.

Podsekretarz stanu w MSiT Jan Widera:

Szanowni państwo, bardzo miło się z państwem rozmawia. Mamy wiele różnych pomysłów. Musimy pewne rzeczy oddzielić – gdzie jest sport dzieci i młodzieży i gdzie idziemy szerokim frontem i gdzie jest sport wyczynowy. Podajemy przykłady Holandii i innych krajów – nie zdobywa ona kilkudziesięciu medali igrzysk olimpijskich. Pragnę powiedzieć, że nie jesteśmy w stanie postawić dziś na wszystkie dyscypliny sportu. Musimy się zdecydować w którym kierunku idziemy, na jakie dyscypliny stawiamy. Nawet najbogatsze kraje jak Wielka Brytania, nie stawiają na wszystkie dyscypliny sportu. Jeśli będziemy zajmowali się wszystkim, to nie będziemy w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu szkolenia dla zawodników.

Jeśli chodzi o karierę dwutorową, wszystko się zgadza. W wielu uczelniach ITS istnieje, ale trzeba pamiętać, że student-sportowiec musi też coś od siebie dać i przyłożyć się, aby zdać egzaminy, nawet poza terminami. W team 100 mamy karierę dwutorową. Program, który ogłosiliśmy, wisi od 2 lat i nie jesteśmy w stanie znaleźć operatora. Gdy pokazał się jeden, 70% kosztów chciał na promocję. W tym roku prawdopodobnie przez ACSS będziemy próbowali wdrożyć karierę dwutorową. Będziemy chcieli się z wami skonsultować. Wiem, że wiele poszło z tej kwoty na promocję, co nie może mieć miejsca, nawet jeśli jest to 50% tej kwoty.

Poruszyliśmy wiele tematów, które warto omówić w szerszym gronie, z MNiSW i MEN. To tematy otwarte. Jako MSiT po to jesteśmy, aby reagować na tego typu sygnały. Chciałem powiedzieć, że budujemy ten system, powolutku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Panie ministrze, zdaję sobie sprawę, że nie będziemy inwestowali w każdą dyscyplinę. Pewnie pan minister wie, że Holandia w Soczi zdobyła 24 medale. Nie sprawdzałem ilu jest panczenów, ale pewnie 90%. Chodzi mi o tę specjalizację. Jeśli jako państwo polskie decydujemy o inwestycji w tor lodowy – bardzo cieszę się, że powstał – i myślimy o specjalizacji, wyniku i medalach i nie stać nas na 30 tego typu obiektów, pan minister zgodziłby się ze mną, że mamy np. Stegny. To inny wymiar inwestycji, ale możemy w ten system zaangażować nie 80-100 tys. ludzi mieszkających w Tomaszowie Mazowieckim – z całym szacunkiem – ale kilka milionów z metropolii. W perspektywie czasu będziemy mogli cieszyć się z kolejnego Bródki. Jeśli mielibyśmy szkoły podstawowe, średnie, szkolące na takim obiekcie, z perspektywy 8-12 lat szansa byłaby na to gigantyczna. Jesteśmy zbyt biedni, aby takich rozwiązań nie realizować. Wynik jest jasny – Holandia zdobyła 24 medale w Soczi. Nie przeskoczymy ich, ale jeśli pójdziemy w tę specjalizację osiągniemy lepsze wyniki. Wkrótce będzie o tym dyskusja – mam nadzieję, nie po Pjongczang, bo tu mamy skoczków – musimy zbudować system. Budujmy go tam, gdzie da nam z punktu widzenia szkolenia i budżetu najlepsze wyniki. Tylko o to mi chodzi, panie ministrze.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że mamy tę specjalizację w skokach. Jeśli chodzi o łyżwiarstwo szybkie, potrzebna jest analiza. Występ w Soczi był znakomity. Cztery lata pokazują jednak zdecydowany regres. Nie wiem na co możemy liczyć – może cud medalowy w drużynie. Oni byli świetnie przygotowani do tych igrzysk, ale zmieniło się kierownictwo związku i nie wiadomo, czy trenerzy pozostali, jakie zaszły zmiany w sztabie szkoleniowym. Większość z doświadczonych zawodników pozostała, ale obniżyli swoje wyniki. Rozumiem to w ten sposób – jeśli dany sport jest prowadzony dobrze przez związek, jeśli jest indywidualny sukces i idzie za tym pewien program, a na końcu przychodzi fantastyczny trener, jak Horngacher, który potrafi to skonsumować, bo inny mógłby zaprzepaścić, wtedy mamy efekt. Tak to trzeba układać. Jeśli chodzi o sporty alpejskie, mamy prywatyzację w Polsce. Kilku zapaleńców, wspieranych przez rodziny, jeździ w zawodach trzecioligowych. Mamy do czynienia z awanturą, zawodnicy kłócą się w Zakopanem. Nie byłem na poziomie, aby marzyć o kadrze olimpijskiej, ale na miejscu obu z nich wstydziłbym się publicznie zabrać głos. To nie jest wycieczka. Był pomysł, aby stworzyć grupę Tauron, dla alpejczyków, ale był chybiony. Państwo musi to kontrolować. Muszą być trenerzy, kapitał w postaci spółki Skarbu Państwa, a nie rodzice dopłacający do alpejczyków.

Szczerze powiem, że alpejczyków powinniśmy zbudować, gdyż sporty alpejskie w Polsce są bardzo popularne. Nie mamy Małysza, który by to otwierał, ale jest masa ludzi, którzy lubią jeździć na nartach. Z tego można coś zrobić, ale musi być pomoc.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Najpierw odpowiem panu przewodniczącemu. Moim zdaniem nie mamy potencjału na narciarstwo alpejskie z tego względu, że nasze warunki naturalne nie dają szansy masowego szkolenia zawodników. Oczywiście bardzo wiele osób w Polsce jeździ rekreacyjnie, to bardzo popularny sport. Trasy, które posiadamy nie odpowiadają standardom międzynarodowym.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani dyrektor – Słowacja to mały kraj, a Tatry mamy jedne. Gdy myśleliśmy o igrzyskach zimowych, robiliśmy to wspólnie z nimi. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby korzystać z tras na Hopoku. To nie jest drogie. Tam wykształciły się dziewczyny, które będą teraz walczyły o medale olimpijskie w Pjongczang.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Moim zdaniem one kształciły się na tych trasach jako dzieci, a potem, na pewnym poziomie zaczęły mieszkać za granicą. U nas problem jest taki, że masowe szkolenie początkowe odbywa się na trasach, które się do tego nie nadają. To nie są trasy wyczynowe,

zawodnicze. Stąd bierze się fakt, że wiele osób umie i lubi jeździć na nartach. Sama potrafię, jestem instruktorem narciarstwa zjazdowego. To nie są góry dla zawodników, do szkolenia. Tego jest za mało, jest za łatwe, nie ma gdzie robić konkurencji szybkościowych. Mamy pewien problem, w mojej opinii.

Wracając do Holandii, to 15 krytych torów nie ma w całej Europie. Holandia wzięła się stąd, jak pan przewodniczący na pewno wie, że tam były zamrożone kanały. Trzeba mieć pewną świadomość, że wykształciła się tam moda i sposób jeżdżenia. Nigdzie na świecie ludzie rekreacyjnie na panczenach nie jeżdżą, tylko w Holandii.

Budowa toru w Tomaszowie była możliwa dużo mniejszym kosztem i dużo szybciej. Jeśli budowalibyśmy w Warszawie, do tej pory tego toru by nie było.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Pani dyrektor, rozumiem – szybciej, taniej, świetnie. Okej, nie podlega to dyskusji. Jeśli chcemy mieć szansę wychować olimpijczyków, musimy wybierać z kilku milionów osób, a nie kilku tysięcy. Fajnie, że mamy to odhaczone, mamy tor. Zdaję sobie sprawę, że nie przeliczy się to teraz na medale. Jeśli mówimy o perspektywie wielu lat, jeśli miałbym wybudować trzy tory w Polsce, to nie budowałbym ich w małych miejscowościach. Potrzebne są inwestycje w oparciu o poważny zasób ludzki. To chyba jest oczywiste. Wtedy będzie mniej polityki i więcej rozwagi. Jeśli taki tor będzie niedaleko Warszawy i damy sobie 15-20 lat, jest szansa na medale. Nie mówię o przegonieniu Holandii, bo uwarunkowania są historyczne. Wydaje się jednak, że na coś musimy postawić. Zwrot z inwestycji w stosunku do liczby medali jest sensowny, biorąc pod uwagę, że wyższych gór nie wybudujemy, zgadzając się z państwa opiniami.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pani dyrektor ma ostatnie słowo i kończymy.

Zastępca dyrektora departamentu MSiT Anna Kuder:

Lokalizacja w Tomaszowie nie jest zła. Obiekt jest w blisko COS w Spale. To tor położony w centrum Polski, w dobrej odległości od różnych klubów. Nie możemy opierać szkolenia wyłącznie o jedno duże miasto. Musimy myśleć o lokalizacji. Kolejny mój argument jest taki, iż w dużym mieście wcale nie ma dużego zainteresowania sportem wyczynowym, co pan wie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To są już akademickie dywagacje. Powiem jedno – zgadzam się, że zjazdowców bardzo dobrych pewnie nigdy nie będziemy mieli. To, że kiedyś Tlałki i Grabowska jeździły w ekstraklasie nie było przypadkiem. Stworzyły jeden team. W technicznych konkurencjach alpejskich powinniśmy mieć dobrych zawodników. Trzeba tylko zbudować programu, a my nie mamy żadnego. Była mowa o Tauronie. To wszystko jest przejadane. Przeanalizujcie to. Nie mamy dobrych trenerów, żadnego pomysłu, a wybijają się tylko familie, które mają ambicje, aby ich dzieci jeździły w pucharze świata.

Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo za dyskusję.